

# PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

## Warunki przedpłaty

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji

otwarte od 10—3 po poł.

## Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  80 zł.,  $\frac{1}{2}$  40 zł.,  $\frac{1}{4}$  22 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  12 zł.,  $\frac{1}{16}$  8 zł.,  $\frac{1}{32}$  5 zł. Nekrologi i ogłoszenia wéród lub przed tekstem o 100% drożej. Drobne po 10 groszy za wyraz. Przy kilkakrotnem umieszczeniu odpowiedni rabat.

## Do Szanownych Czytelników i Przyjaciół „Podlasiaka“.

Że jestem chory, że prawie dwa miesiące leczyłem się w Zakopanem i — że nad pismem czuwałem jedynie zdaleka, a robotę redakcyjną prowadził mój najbliższy przyjaciel i najbardziej wytrwały współpracownik — żona, o tem mało kto z Szan. Czytelników wiedział, zwłaszcza ci — z dalszych okolic Podlasia.

Byli jednak tacy, którzy o mej chorobie i nieobecności wiedzieli. Wielu z nich przejawiało i dotychczas przejawia tyle prawdziwego i żywego zainteresowania losami pisma a mnie osobiście — tyle okazali serca i głębokiego a szlachetnego współczucia, że właśnie przed odjazdem do południowej Francji dla dalszej mej kuracji, czuję się w obowiązku złożyć Im na tem miejscu moje najgorętsze podziękowanie i z głębi serca życzenie: „Niech Wam Bóg wynagrodzi“.

Mógłbym wyliczyć ich imiona i nazwiska. Nie czynię atoli tego obecnie, gdyż nie wiem, czy tego życzyliby sobie. Wierzę jednak, że Opatrzność pozwoli mi to uczynić po przyjsciu do zdrowia i powrocie z zagranicy.

Żegnając się na pewien czas z Szan. Czytelnikami i Przyjaciółmi pisma, które dotychczas prowadziłem, chciałbym dorzucić parę słów i załączyć moją najgorętszą prośbę:

Pismo trwa i będzie nadal trwać na tem stanowisku, jakie dotychczas zajmowało, głosząc te prawdy i ideały, jakich było rzecznikiem i wyrazicielem. Oto Waszej pieczy, Czytelnicy i Przyjaciele, polecam tę placówkę narodową! Pod Waszą opiekę oddaję pismo! Pomagajcie mu i wspierajcie — czem kto może: radą,

współpracą, dobrem słowem, nie zapominając również i o prenumeracie, jako najważniejszym czynnikiem egzystencji pisma.

Da Bóg — stanę znów wkrótce do pracy z Wami przy wspólnym warsztacie narodowym ku chwale i wielkości naszej Ojczyzny.

*Piotr Rybski.*

## Jak się ratować.

(Dokończenie)

W poprzednich rozważaniach wskazaliśmy na główne przyczyny, uniemożliwiające nam wprowadzenie w czyn rozumnego programu polityki gospodarczej. Pierwsza — to rozluźnienie powojenne etyki i zapoznanie podstaw moralnych, głównego motoru pracy i oszczędności. Druga — to niepoczytalny stosunek nasz do zadań Państwowych. Trzecia — to doktryna socjalistyczna, młoda jeszcze, nierealna dzisiaj. Wskazaliśmy na konieczność wszelkimi środkami oczyszczenia naszej stajni Augiasza ze złodziejasków i zwolenników lekkich i prędkich zarobków, czyli postawienia na właściwym miejscu właściwych ludzi; wskazaliśmy na konieczność państwowego stanowiska względem Polski, która nie jest obowiązana nam coś dawać, lecz dla której my, społeczeństwo polskie ciężary ponosić będziemy; wskazaliśmy wreszcie na konieczność przeobrażenia programu socjalistycznego, oczyszczając P. P. S. z mętów i łobuzów, niszcząc doszczętnie bandyckie objawy różnych niepoczytalnych utopistów i doktrynerów, którzy w 24 minut chcą i uważają za możliwe anarchję i kamunizm u nas wprowadzić, zapominając, że tysiącletnia kultura, oparta na innych zupełnie ideałach, nie da się zastąpić kilkuletnią wywrotową agitacją.

Wychodząc z tych założeń, przystąpić należy do praktycznych zupełnie zadań, które nam chwila obecna nasuwa.

Wiemy, że parlamentaryzm przechodzi ciężki kryzys; wiemy, że zawiodły nas nadzieje na cuda,



jakich oczekiwaliśmy od Sejmu; wiemy, że parlamenty na całym świecie dały grunt do intryg, ła-pówek i szachrajstw partyjnych, że poseł do Sejmu dzisiaj niema dziesiątej części tej powagi, co poseł do Dumy lub parlamentu Berlińskiego przed wojną, że prawodawstwo z przed tysiąca laty wyżej stoi od tej powodzi niepoczytalnych ustaw, uchwalonych na kolanie przez nieudolne jednostki Sejmo-we; wiemy, że zamiast krótkich praw mamy tysiące różnych Dzienników Ustaw.

Dalej powojenny poseł napewno nie poświęci ani siebie ani swojej partji dla celów i zadań wyższych; — powojenne a przytem lekkomyślne społeczeństwo, nie widzące ani niebezpieczeństwa żydowskiego, ani niemieckiego, ani gospodarczego, nieprzyzwyczajone myśleć, mające tysiące analfabetów i jednostek głupich bezdennie, nie mogło wszak wybrać lepszych ludzi ani co do rozumu, ani co do etyki.

Wskutek tego mieliśmy dziwne a smutne widowisko w Polsce. Państwo reprezentował człowiek, który walczył po stronie największego wroga Polski — Niemca — państwem rządził Sejm, skład którego przypominał Afrykę.

Jednak znowu zdrowy pierwiastek duszy polskiej wziął górę. Katarakta spadła z oczu, zobaczyliśmy, że staczamy się po równi pochyłej na arenę już nie polityczną ale cyrkową Europy — i omal że nie stajemy się pośmiewiskiem świata.

Dziś mamy silny odruch w Polsce przeciw takiemu stanowi rzeczy — ale odruch ten idzie w kierunku wysoce niepożądanym — kierunku anulowania całego parlamentaryzmu, co znowu wywołałoby wzrost sił czerwono-doktrynerskich a tego eksperymentu jużby Polska nie wytrzymała.

Dlatego wszelkimi siłami należy ratować parlamentaryzm, wprowadzając konieczne zmiany: zmniejszyć liczbę posłów do 150—200, pozwolić głosować ludziom dojrzałym od lat 25, usunąć wybory proporcjonalne, uniemożliwić udział w Sejmie ludziom umysłowo chorym i działającym na niekorzyść Państwa, kryminalistom i wogóle ludziom wysługującym się swoim wyborcom lub obcym Państwom i t. p. Nietykalność poselską ograniczyć; — poseł może być pociągany do odpowiedzialności na równi z każdym obywatelem; zmniejszyć pensje posłom, odebrać prawo bezpłatnej jazdy kolejami — zwiększyć władzę marszałka Sejmu i zmienić regulamin, uniemożliwić obstrukcję, za karczemne wybryki surowo karać. Jeśli nie stać nas na Sejm kulturalny, musimy sztucznymi środkami bodaj barbarzyństwu nie dać się plenić. Silne uderzenie w stół pięścią prokuratora, ministra spraw wewnętrznych i Marszałka Sejmu musi przeprowadzić do porządku niesforną hałasę. Za to zwiększyć władzę Prezydenta i Rządu, bo nam w Polsce potrzeba władzy, którejby nikt nie przeszkadzał pracować i któraby dla Polski mogła pracować.

*Stanisław Kuczewski.*

---

**Przy przesyłaniu prenumeraty pamiętajcie o funduszu prasowym „Podlasiaka“.**

---

## Kasy Chorych.

**Hasło: Rocznie 100 milionów oszczędności na Kasach Chorych.**

Kasy Chorych obciążają obecnie ludność i produkcję 190 milj. zł. rocznie. Dzięki redakcji istniejącej ustawy (z 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby) Kasy Ch. zamiast być instytucją mającą na celu leczenie, stały się podstawą agitacji radykalnych partji politycznych.

Kasy Chorych w Polsce obciążają ludność w stopniu kilkakrotnie wyższym, niż gdzieindziej. Za granicą składki do K. Ch. wynoszą od 2 $\frac{1}{2}$ % do najwyżej 4% od zarobków, w Polsce ustawowo 6 $\frac{1}{2}$ %, w rzeczywistości 9%. Pochodzi to stąd, że ustawa polska przewiduje możliwość podwyższania składek i że tydzień liczy się za dni 7. (Stąd rzeczywisty zarobek dzienny pomnożony przez 7 wzgl. 30 daje fikcyjny zarobek tygodniowy wzgl. miesięczny o wiele wyższy od rzeczywistego).

Koszty administracyjne Kasy Chorych sięgają 40% (w sztucznie skonstruowanych bilansach Kasy Chorych podają na koszty administracyjne 12%, ednakże jest to procent fikcyjny, spowodowany ukryciem kosztów administracyjnych w innych kosztach) z powodu olbrzymiej maszyny biurokratycznej. W Warszawie na 1 lekarza wypada 3 pracowników administracyjnych.

Pierwszym krokiem naprawy musi być: 1) radykalna reorganizacja administracji Kas Chorych. Nie powinna kosztować więcej nad 12%.

Dalsze postulaty: 2) Ustawowe pozwolenie, aby instytucje, które zabezpieczą swych członków na wypadek choroby i zabezpieczą im świadczenia nie mniejsze od ustawowych, miały możność istnienia w formie t. zw. kas zastępczych. Kasy takie autonomiczne, np. w Banku Polskim i P. K. O., jak również wszędzie zagranicą przy lepszych i szybszych świadczeniach popierają składki od 2 $\frac{1}{2}$  do 4% od zarobków; 3) Osoby dostatecznie silne finansowo powinny być zwolnione od przymusu ubezpieczenia; 4) Zakres świadczeń, z których korzystają ubezpieczeni, powinien być poddany rewizji, ale zato świadczenia obowiązkowo powinny być postawione na wyższym, niż dotychczas poziomie.

Przeprowadzenie tych reform przynieść może zrównanie kosztów ubezpieczenia od chorób w Polsce z takimiż kosztami zagranicą (albo w prywatnych kasach), czyli obniżenie ich z 9 do 4%, co oznacza rocznie 100 milionów oszczędności dla produkcji i ludności (około 90 zamiast 190).

### Szkodliwy projekt ordynacji wyborczej.

Stronnictwo Chrz.-Nar. (Dubanowicza) wniosło do Sejmu projekt ordynacji wyborczej, przewidujący w całym państwie stworzenie jednego okręgu wyborczego. Projekt ten jest zły i szkodliwy. Przeprowadzenie go spowodowałoby: 1) rozproszkowanie Sejmu niepomiernie wyższe od obecnego, 2) wprowadzałoby ponad 30% posłów mniejszości narod. O większości zdolnej do stworzenia



silnego rządu nie byłoby mowy, 3) charakter narodowy państwa byłby zagrożony. (Wszystkie stronnictwa państwowe mogłyby się znaleźć w mniejszości). Projekt str. chrześ.-nar. został opracowany pod ściśle partyjnym kątem widzenia interesu małych liczbowo stronnictw. Jest on niemal identyczny z projektem ordynacji wyb. posła Grynbauma.

## Obywatele Strażacy!

Na mocy art. 4 p. e oraz art. 16 p. b Ustawy Sejmowej z dnia 23 czerwca 1921 r. (Dziennik Ustaw № 64 p. 395 rok 1921) utworzona została Kasa Strażacka zapomogowa dla strażaków i ich rodzin. Kasa ta ma na celu udzielanie zapomóg w razie nieszczęśliwych wypadków czynnym członkom (względnie ich rodzinom) tych ochotniczych straży pożarnych, które zbiorowo zgłoszą swój udział do Kasy i wykażą się przynależnością do Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. W imieniu dobra swych członków winny wszystkie straże niezwłocznie przystąpić.

Żadna straż niechaj z przystąpieniem do Kasy nie zwleka, ze względu na to, iż strażacy narażają swe życie podczas akcji pożarnej. Każdy strażak winien się troszczyć o to, aby jego straż przystąpiła do Kasy Strażackiej.

Do Kasy mogą przystępować straże tylko zbiorowo. Świadczenia Kasy Strażackiej na 1926 r. ustalone w skali następującej:

1) dla wdowy po zmarłym na skutek wypadku strażaku lub najbardziej uprawnionego najbliższego członka rodziny... zł. 3.000.

2) każdemu z dzieci do 16 lat zł. 400.

3) w razie stwierdzonej stałej, całkowitej niezdolności do pracy strażakowi wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie zł. 4.000.

4) w razie choroby, związanej bezpośrednio z wypadkiem, strażak otrzyma za każdy dzień choroby. zł. 4.

W celu nabycia praw do świadczeń Kasy, należy w myśl art. 15 regulaminu Kasy przesłać przed 1 kwietnia bież. roku listę imienną członków i wpłacić przez P. K. O. na konto czekowe № 50531 ustaloną na rok bieżący opłatę po 0,6 zł. czyli po 60 groszy od każdego zgłoszonego do Kasy członka straży ogniowej. O każdym nieszczęśliwym wypadku Zarząd Straży obowiązany jest zawiadomić Kasę niezwłocznie, najdalej w ciągu tygodnia (art. 17 regulaminu Kasy).

O zmianach w składzie osobowym straży, jakie zajdą podczas roku, należy natychmiast zawiadomić Kasę, gdyż tylko wykazani na liście imiennej członkowie mają prawo do świadczeń.

W interesie Straży Ogniowych leży, by jak najliczniej zgłaszały swe przystąpienia do Kasy Strażackiej przed 1 kwietnia r. b.

P. Łomakin.

## Wieści z kraju.

**Przewiezienie zwłok ś. p. arcybiskupa Cieplaka.** Jak już pisaliśmy, zwłoki męczennika-arcybiskupa zostały przewiezione z Ameryki do kraju i w ubiegłym tygodniu złożone w specjalnej krypcie katedry M. B. Ostobramskiej w Wilnie.

Przeprowadzenie drogich każdemu zwłok na dworzec wileński w Warszawie odbyło się w niedzielę dn. 14 bm. W dniu tym cała Warszawa nie tylko katolicka, ale i innych wyznań, złożyła hołd u trumny zmarłego Arcypasterza, który tyle cierpień i udręczeń fizycznych i moralnych doznał ze strony siepaczków sowieckiej czerezwyczałki.

Ale jawnym i ukrytym bolszewikom naszym nie podobało się, że cały prawie Naród polski składa ostatnią posługę Wielkiemu Męczennikowi, postanowili więc i tę uroczystą chwilę zakłócić. Widocznie na rozkaz z Moskwy, smutnej sławy poseł Bryl urządzić chciał wiec w tejże samej godzinie, kiedy cała Warszawa znajdowała się u trumny Męczennika. Niestety, niecna i nędzna prowokacja ze strony posła Bryla nie udała się, bo przybyła na wiec ludność Warszawy, do wiecu nie dopuściła, a nawet podobno samego Bryla trochę poturbowała.

### Propaganda współczesnej kultury polskiej przez Polską Macierz Szkolną.

Polska Macierz Szkolna od roku prowadzi energiczną propagandę współczesnej kultury polskiej w kraju. W ostatnich tygodniach odbyły się kursy na powyższy temat prowadzone przez Wyzytatora Polskiej Macierzy Szkolnej L. Skoczylasa — w Lublinie, Chełmie, Puławach i Radomiu, przy licznych udziałach słuchaczy (od 350 do 800).

Wśród społeczeństwa budzi się wszędzie reakcja przeciw nadmiernemu rozpolitykowaniu, oraz wzrost ku pracy u podstaw. Stwierdziła to delegacja robotnicza radomska w przemówieniu swem skierowanym do prelegenta, jak i głosy publiczności w innych miastach.

**Posel Dąbski w worku.** W niedzielę 14 bm. po burzliwym wiecu, urządzonym przez posła Dąbskiego, jeden z włościan, widocznie nie bardzo wzruszony jego wywodami, w celu ośmieszenia posła Dąbskiego, nałożył mu na głowę worek umazany sadzami i pierzem. Zwolennicy Dąbskiego mieli bezpłatne przedstawienie, a sam poseł zasłużył na kompromitację. Śmiechu było dużo.

**W myśl postanowień rządu sowieckiego** z dniem 1 kwietnia b. r. ma być ukończone wysiedlanie polskich rodzin z ich majątków i gospodarstw, położonych nad granicą polsko-sowiecką. W związku z tem liczne rzesze wieśniaków polskich, obawiających się wysłania na Syberję, porzucają granicę. Dziennie emigruje do Polski kilkanaście rodzin, wśród których nie brak też i rosyj z tego czy innego względu zagrożonych przez władze bolszewickie. Ludzie ci przedstawiają ponury obraz nędzy i wycieńczenia.

Korpus ochrony pogranicza znalazł się w trudnym położeniu. Zmuszony do rozciągnięcia kontroli i opieki na imigrantami nie posiada dostatecznych pomieszczeń barakowych. Czynnione są starania, aby zapobiec temu stanowi rzeczy.



### Obfite połowy ryb nad morzem polskiem.

Połowy ryb nad naszym brzegiem znacznie się ożywiły. Szproty ukazały się w większej masie, dość dużo jest śledzi. Zaczynają się większe połowy na łososie. Rybacy odżyli, zatoka zarośla się odkutrów i łodzi. A już czas po temu, bo brak ryby groził naprawdę klęską ubogim rybakom, tembardziej, że i poprzedni rok był niedobry.

**Klęskowa powódź w Wilnie.** Wskutek nagłej odwilży, śnieg obficie leżący w Wilnie, począł gwałtownie topnieć. Pagórkowate położenie miasta sprawiło, że niektóre dzielnice zostały zalane wodą. Zalanych zostało wiele mieszkań. Woda dosięgła tam półtora metra wysokości. Większość mieszkańców opuściła domy. Wszystkie oddziały straży ogniowej niosły pomoc zatopionym ulicom.

**Widmo powodzi.** Groza powodzi wisi nad mieszkańcami brzegów Warty. Poziom wody na Warcie stale się podnosi, dochodząc już do 2,80 metra ponad zwykły poziom wód Warty. Miejscowe władze starają się w miarę możliwości zapobiec klęsce tem groźniejszej, że powódź wzbiera znacznie wcześniej, niż w latach ubiegłych i mimo, że pokłady śniegu nie wyróżniają się szczególną grubością jest ogólne przypuszczenie, że powódź okolic rzeki Warty w tym roku będzie wyjątkowo duża.

**Imieniny p. Piłsudskiego.** Grupka osób, stojących około p. Piłsudskiego zamierza wyzyskać dzień 19 marca w celu urządzenia wielkich manifestacji o charakterze święta narodowego. W obliczu trudnych i ciężkich zadań, stojących obecnie przed polską polityką wewnętrzną i zewnętrzną, akcja ta sprawia wrażenie karnawałowej maskarady.

Zaiste, zwolennicy p. Piłsudskiego w swej arcyśmiesznej akcji zatracili wszelkie cechy przyzwoitości i umiarkowania, co przecież tylko ośmiesza do reszty tak osobę p. Piłsudskiego, jak i samych aktorów tych niefortunnie wystawionych komedijek.

## Dusza ludu francuskiego —

### — Pani Maruelle.

(Epizod zupełnie prawdziwy z wielkiej wojny).

(Dokończenie).

W willi, zamieszkałej przez sztab oficerów, było zupełnie spokojnie. Pani Maruelle zrozumiała, że ma wielkiego gościa. Mówiła mi, że był to człowiek młody, bardzo piękny, szczególnie wczorem, „gdy chodzi po willi w szlafroku ze złotymi guzikami“. Przez czas pobytu był grzeczny bardzo, a nawet dał dowód rzadkiej w armji pruskiej rycerskości. Już po wyjeździe ludności z Mareuil zabłąkała się tutaj młoda kobieta, pochodzenia belgijskiego, uciekająca przed Prusakami. Pani Maruelle zatrzymała ją nieostrożnie w domu. Gdy pojawili się Niemcy, nie mając czasu do stracenia, zamknęła przerażoną kobietę na klucz w szafie ściennej.

Skoro pokój został zajęty przez jednego z oficerów, trzeba było wydostać Belgijkę z szafy. Nie mogła pozostać nadal w ukryciu. Pani Maruelle

umazała jej twarz sadzami, nałożyła na piękne włosy brudny czepek, ubrała w stare zużyte suknie.

— „Teraz oddaj się Bogu! Nic więcej dla ciebie zrobić nie mogę. Musisz się pokazać.“

— Oficer pruski od pierwszego spojrzenia zrozumiał pobudki tej maskarady. Zaczął badać drżącą ze strachu kobietę.

„Dlaczego włożyłaś te łachmany, widzę i tak, żeś młoda i ładna.“

— „W obawie panów...“

— „Cóż to? nie podobam ci się?...“

— „Jestem mężatką...“

— „Nie masz obrączki, kłamiesz!...“

Kobieta wyjęła obrączkę z kieszeni i podała ją Prusakowi.

— „Dlaczego jej nie nosisz?...“

— „Boję się, aby mi jej nie zabrano...“

— „Jest że to prawda, co mówisz?...“

— „Przysięgam...“

— „Gdzie twój mąż?...“

— „Na froncie belgijskim...“

— „Żołnierz — w okopach?...“

— „Tak jest...“

Oficer milczał chwilę.

— „Umyj się i zostań tu ze starą. Dam odpowiedni rozkaz, nie bój się niczego...“

Pani Maruelle, odmawiająca pacierze, nie do wierzała swoim uszom. Nie bardzo przecież ufała tej rycerskości Prusaka.

Kobiety spędziły pierwszą noc zamknięte, drżąc i modląc się. Nad ranem rzuciły się ubrane na łóżko.

Wszakże, gdy nikt ich nie niepokoił, dni następnych rozbierały się, zasunawszy drzwi rygłem. Oficerowie posyłali czasem młodą kobietę w głąb osady; żołnierze usuwali się z jej drogi z obawą. Prusak dotrzymał słowa. Nigdy nie mogłam dojść jego nazwiska. W miejscu tem na początku września 1914 r. stał von Kluck, — lecz ani był młody, ni piękny.

Pewnego dnia samoloty pruskie bombardowały okolicę. Pani Maruelle włożyła w pudełko odświętną suknię, wzięła za rękę Belgijkę i najspokojniej gotowała się do wyjścia z domu.

— „Gdzie idziesz dobra stara?“ pytał Niemiec.

— „A to... panowie będziecie zapewne bombardować Mareuil, zniszczycie, spalicie wszystko. Więc wzięłam moją suknię niedzielną i idę w pole...“

— „Położ twoje pudełko, dobra stara i chodź z nami do suteryny. Jak zginiemy, to już wszyscy razem. Powiem ci, że tam w górze wiedzą, że ja tu mieszkam, więc twego domu bombardować nie będą...“

W suterynie Prusak odkorkowawszy butelkę wódki paradnej, przywiezionej z Berlina, chciał koniecznie, aby staruszka jej skosztowała. Pani Maruelle wymówiła się grzecznie; nigdy żadnych wódek nie piła i bała się zaczynać w tak późnym wieku.

Gdy piękny Niemiec siedział w domu, pani Maruelle i jej towarzysza używały zupełnego spokoju.

Oficer jednak wyjeżdżał często na parę godzin. Wtedy służba się upijała i mniej było bezpiecznie. Biedna kobieta w obawie zemsty nie śmiała się skarżyć. Zamykała na klucz na górze Belgijkę, sama schodziła do suteryny, gdzie żoł-



dactwo, nie przechodząc pewnej miary w obawie wodza, nawet po pijanemu, — pastwiło się nad nią jednak okrutnie. Kucharz nakładał jej na plecy cały rynsztunek żołnierski, za ciężki na wątłą jej postać i godzinami kazał jej naprzeciw siebie tańcować. Pani Maruelle znosiła to z pokorą w obawie o bezpieczeństwo młodej kobiety, zamkniętej na górze, od której odwracała cierpliwością swoją uwagę.

Dwa razy w tygodniu oficerowie pruscy zbierali wszystkie umęczone resztki francuskiej ludności, pozostałe w okolicy, ucząc ich przymusowo niemieckiego języka. Przytem częstowano biedaków patetyczną przemową w pruskim stylu:

— „Powinniście być szczęśliwi i dumni, że uczycie się niemieckiego języka, że jesteście poddani cesarza Wilhelma drugiego. Już niema, Francji, — są tylko Niemcy, które teraz są waszą ojczyzną...”

Do takiej cynicznej naiwności zdolni są wszyscy barbarzyńcy. W głębi Rosji polscy więźniowie wojenni słuchali zupełnie podobnego nawracania na komunistyczne androny, zresztą z równym powodzeniem, gdyż — jak polska tak francuska dusza „nie samym chlebem żyje”. Tego ani Moskał ani Prusak nigdy nie zrozumiały.

Po upływie trzech tygodni, — pewnego dnia pięknym oficer pruski i jego świta pognali samochodem jak wiatr, w stronę północy bez pożegnania. Pani Maruelle nie dowierzała swoim oczom. Tylko w podwórzu folwarcznym uganiało się kilku zapóźnionych maruderów za kurami.

Stojąc na drodze, wznoszącą się w stronę miasta Meaux, staruszka ujrzała chmurę kurzu, w której zbliżali się szybko jacyś jeźdźcy. Zmartwiła znowu ze strachu. Nie było jej obrońców, a żołdak pruski nie przebacza. Nie mogła uciekać. Czekala mężnie niechybnej śmierci.

Zrównawszy się z nią jeźdźcy po mistrzowsku osadzili na miejscu konie. Jeden z nich zeskoczył z siodła, a objawszy po bratersku staruszkę w ramiona, ucałował ją w oba policzki.

— „Nie bój się — krzyknął z zapalem radości. Zwycięstwo jest przy nas, — jeszcze jesteście Francuzami!”

Pani Maruelle miała przed sobą olbrzymiego negra marokańskiego ze strzelców kolonialnych generała Marchand w czerwonej szeszy na baranich, krótkich kędzierzawych włosach. Afrykańczyk zrozumiał ją i pocieszył łatwiej od dumnego ze swej kultury Niemca.

— „Niema tu Prusaków?” pytał czystą francuszczyzną sierżant marokański.

— „I owszem! jest kilku maruderów w fermie. Rabując, zapóźnili się za swymi...”

— „No! to im na złe wyjdzie. Kobiety, idźcie do domów, dopóki się z nimi nie załatwimy...”

W parę minut potem trupy maruderów chowano przy drodze naprzeciw willi, gdzie się modliła pani Maruelle. Na nasypie ziemi zasadzono sumienie deseczkę ze wzmianką nazwiska i regimentu Prusaków.

Grób ten dotąd jest jedynym wspomnieniem tego epizodu.

Gdy wrócili jej państwo po zwycięstwie nad Marną, staruszka zasiadła cicho do naprawy bielizny. Jednakże nerwy jej, szarpane zadługo przez

szereg wyczerpujących, gwałtownych wzruszeń ucierpiał mocno i wskutek tego cała żywotność jej organizmu osłabła. Postarzała, ogłuchła, zubożyła, — widocznie chyliła się do grobu.

W dzień Wszystkich Świętych 1915 roku zasnęła cicho w Bogu w miasteczku Crouy-sur-Oureq, blisko od Mareuil położonem, zkład koleją zazwyczaj przyjeżdżała.

Nie widziała drugiego najścia Prusaków do Mareuil, zrabowania pięknej willi, z której uszli mieszkańcy, lecz której już nikt nie pilnował.

Dzisiaj tam znowu króluje spokój i bogactwo, — nikt o Prusakach nie myśli.

Tylko grób przy drodze ostrzega czasem cicho tych, co tak szybko zapomnieli. Prusy tymczasem rosna w potęgę i *pamiętają*, o czym zapominać cywilizacji zachodniej nie wolno.

*D-r Antonina z Myszyńskich-Ungauerowa.*

## Kronika Podlaska.

### Kalendarzyk.

21 marca	— Benedykta Op.	— niedziela
22 "	— Katarzyny W.	— poniedziałek
23 "	— Katarzyny Kr. Szw.	— wtorek
24 "	— Marka i Tymoteusza	— środa
25 "	— Zwiastowanie N. M. P.	— czwartek
26 "	— Siedmiu Bol. N. M. P.	— piątek
27 "	— Jana Damazego B.	— sobota

*W piątek t. j. dnia 26 b. m. i w sobotę dnia 27 b. m. o godz. 5-ej po poł, w kościele św. Anny ks. dr. Gaworzewski, prof. uniwersytetu warszawskiego, wygłosi dla inteligencji konferencje religijne, na które swoich zacnych paraffan zaprasza*

*ks. prałat Romanowski.*

**Przebudzenie się Białsk. Oddziału Pol. Czerwonego Krzyża.** Kiedyś — przed paru laty powstał u nas Oddział P. C. K. Był Zarząd — byli członkowie — ale nie się nie robiło, chociaż owszem — w 1921 czy 1922 r. otrzymano jakieś dary amerykańskie, dla rozdania między ubogą ludność, ale o tych darach różni — różnie mówili. Jednym słowem od przeszło 4-ech lat tutejszy P. C. K. żadnej absolutnie działalności nie przejawiał.

Aby placówkę na nowo wskrzesić, zawiązał się Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem p. prok. Tuza i na dzień 13 bm. na godz. 6-tą wiecz. zwołano zebranie przedstawicieli różnych urzędów i miejscowej inteligencji. Zebranie zagał p. prok. Tuz, który wyjaśnił zebrany cel zebrania, następnie zaproponował wybór na przewodniczącego zebrania p. prezesa L. Kaznowskiego, który, uzasadniając potrzebę powołania do życia Oddziału P. C. K., dał wyraz zadowoleniu, że ta zamaria placówka powstaje na nowo w naszym mieście.

Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu, do którego weszli: ks. prałat Romanowski, p. starosta Rudnicki, p. dr. Surowiecki, p. Remiszewska i p-na Neta Bielkiewiczówna, jako zastępcy zaś p. Zmigrodzka i p. prof. Maślak.

Do Komisji Rewizyjnej powołano pp.: rejenta Wędrychowskiego, d-ra Kowalewskiego i H. Ehrenkreutza.

Na zjazd okręgowy w Siedlcach, który się odbył w dniu 14 bm. delegowano p. prok. Tuza.

Jako składkę członkowską uchwalono rocznie 6 zł.

W wolnych wnioskach podawano różne projekty wybranemu Zarządowi, w jaki sposób zdobyć fundusze na zakup trzech wozów sanitarnych, które tutejszy P. C. K. ma dostarczyć.

Z całym uznaniem podnieść tutaj musimy życzliwe stanowisko dyrektora Wytwórni Samolotów, p. inż. J. Czerwińskiego, który przyobiecał urządzić latem b. r. wloty samolotów na cele Pol. Czerw. Krzyża, podobnie, jak w roku zeszłym urządzono także wloty na cele Ligi Obrony Pow. Państwa.



Duże zrozumienie dla sprawy okazał również i referent Starostwa, p. Olearczyk, który przyobiecał zbierać ofiary na P. C. K. przy każdej okazji wydawania przez Starostwo dowodów osobistych.

**Kursy rolnicze dla żołnierzy.** W dniu 8 b. m. Okr. Tow. Rolnicze rozpoczęło dziesięciodniowe wieczorne kursy rolnicze dla żołnierzy obu stacjonujących w Białej pułków. Wykłady odbywają się w sali 7-ej komp. 34 p. p. Na wykłady uczęszcza około 180 żołnierzy, wśród których zainteresowanie kursami jest bardzo duże.

Na kursach wykładają:

p. Mierzejewski — rolnictwo,  
p. Zaborowska — ogrodnictwo,  
p. Oleszek — hodowla zwierząt.

kpt. Presser — weterynarja,

p. Krzemiński — uprawa łąk, meljoracje, organizacja gospodarstw.

Zakończenie kursów odbyło się w dniu 18 b. m.

**Odczyt P. M. S. w Sworach.** Z ramienia Pol. Mac. Szkolnej w Białej Podl. odbył się w Sworach w niedzielę 14 b. m. po nabożeństwie odczyt o „Częstochowie”, wygłoszony przez dyr. gimn. żeńsk. p. Niedźwiecka.

Odczyt p. Niedźwieckiej urozmaicony przeżroczami i wypowiedziany niezwykle przystępnie, a przytem przepięknym językiem — wywarł na kilkuset słuchaczach imponujące wrażenie, które przerodziło się poprostu w niebывały entuzjazm i ekstazę religijną.

Takiego odczytu, zdaje się, parafianie i gminiaci ze Swór jeszcze dotychczas nie słyszeli a ogólnego wrażenia i korzyści, jaką słuchacze wynieśli z niego — doprawdy życzyć należy każdemu prelegentowi.

Odczyt na tenże temat wypowie w sali kina „Miraż” w niedzielę 21 b. m. po sumie p. inspektor Krupczak.

**Czapkarnia N. O. K.** W dniu 1 marca b. r. została u nas otwarta przez N. O. K. nowa placówka, a mianowicie pracownia czapek.

Pracownia ta wyrabia czapki: dla szkół męskich, żeńskich, dla policji i urzędów — wogóle czapki wszelkiego rodzaju. Robota i wykończenie solidne, ceny — bardzo przystępne.

Nie należy wątpić, że wszystkie szkoły miejscowe i zamiejscowe, jako też i społeczeństwo gorąco poprą tę pożyteczną, polską placówkę w myśl zasady „swoj po swoje do swego”. Wierzmy również, że i wieś nasza zaopatrywać się będzie w czapki tylko w polskiej placówce.

Czapkarnia mieści się w lokalu N. O. K. przy ul. Krzywej L. 5. Sprzedaż czapek odbywa się codziennie od godz. 3—5 po poł.

**Przedstawienie amatorskie.** Na rzecz N. O. K. miejscowe Koło amatorów sceny odegrało w niedzielę 14 bm. wesołą komedję p. t. „Nie mogą się ożenić”.

Naogół amatorzy wywiązali się ze swych ról dość szczęśliwie.

**Jeszcze o komasacji gruntów białskich.** W dniu 30 marca w Lublinie w Okr. Urzędzie Ziemskim odbędzie się powtórne rozpatrywanie sprawy zatwierdzenia projektów o zealeniu gruntów na terenie Białej.

W myśl nowej ustawy zainteresowani nie będą poszczególnie zawiadamiani, lecz tylko zostaną w tej sprawie rozklejone afisze w miejscach widocznych.

**Wybuch granatu.** W obozie artyleryjskim w Siedlcach wybuchł granat, od którego zginęło dwu żołnierzy, a kilku zostało rannych. Przyczyny eksplozji na razie nie ustalono

## Korespondencje.

### **Zjazd rolniczy w Platerowie.**

W dniu 7. b. m. w Domu Ludowym w Platerowie odbył się liczny zjazd rolników z gmin: Sarnaki, Łosice, Górki, Łysów, Hołowczyce, Olszanka, Świnarów, Kornica — w celu wysłuchania przemówień fachowych oraz omówienia różnych potrzeb i niedomagań rolnictwa.

Na zjazd zostali zaproszeni: p. poseł Łobacz, przedstawiciele Centralnego Towarzystwa Rolniczego z Warszawy oraz Okręgowego Towarzystwa Rolniczego z Białej podl. Referaty wygłosili następujący panowie:

p. Perycz z Chłopkowa „O potrzebie organizacji drobnych rolników”,

p. Prażmowski, delegat C. T. R. „O przemyśle lnianym” — wykazując niezwykle ważne strony tego przemysłu, opierając się na cyfrach,

p. Krzemiński, kierownik Okr. Tow. Roln. w Białej. Podl. „O spółdzielniach mleczarskich”,

p. Wilman, delegat C. T. R. „O hodowli”, podkreślając braki często spotykane w hodowli oraz dając szereg wytycznych z tego przedmiotu, wreszcie —

p. Ludwik Humnicki w barwnych słowach krytykował bierność naszą w sprawach życiowych i niereagowanie na zło, niestety, często nas nawiedzające.

W dyskusji zabierali głos p. p: Kondracki, Kamiński, F. Gruszka z Rudnika, p. Łopatniuk z Klimczyc, A. Rumowski z Szpaków i inni.

Na zakończenie p. poseł Łobacz w odpowiedzi na zapytania i przemowy wyjaśnił wiele spraw, dotyczących się rolnictwa, przyjął do wiadomości niżej podaną rezolucję, oraz przyrzekł poprzeć nasze potrzeby. Reasumując przemowy i dyskusję, prezydjum zjazdu poddało pod głosowanie następującą rezolucję, którą zjazd zaakceptował:

1) Zjazd rolników zachodniej części powiatu Konstantynowskiego, odbyty w Domu Ludowym w Platerowie w dniu 7 marca b. r. przyszedł do wniosku, że przy obecnej szachownicy pól wszelkie wysiłki w kierunku poprawy rolnictwa i hodowli nie dadzą należytych korzyści, dlatego domaga się u odnośnych władz, by energiczniej się zajęły sprawami komasacyjnymi i jaknajwcześniej przeszkody zostały usunięte oraz by uproszczono formalności w urzędach ziemskich. Chęć poprawy stosunków rolniczych jest wielka, byle władze przybyły rolnikom z materjalną i moralną pomocą.

2) Zjazd prosi czynniki powiatowe o poparcie u odnośnych władz zamiaru rolników stworzenia na terenie pow. Konstantynowskiego przemysłu lnianego.

3) Zjazd domaga się, aby wszelkie podatki były wpłacane 3 razy do roku.

4) Zjazd domaga się zniesienia cła od wywozu wszelkich produktów rolnych zagranicę.

5) Domaga się uproszczenia systemu pracy biurowej w urzędach państwowych i komunalnych.

6) Domaga się przeprowadzenia klasyfikacji gruntów, a to w celu sprawiedliwego wymiaru podatków tam, gdzie zachodzi tego potrzeba.

7) Zebrani na zjeździe wyrażają wotum nieufności Sejmikowi pow. Konstantynowskiego za nieuchwalenie kredytów na cele popierania rolnictwa i hodowli na posiedzeniu w dniu 9 XI. 25 r.

O godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wiecz. zjazd rozwiązano i odspiewano „Rotę”.

Następnie na cele Domów Ludowych w Platerowie i Czeremsze odbyło się amatorskie przedstawienie teatralne, odegrane przez zespół Koła amatorsko-teatralnego z Czeremchy. Wystawiono: „Człowiek, który redagował gazetę rolniczą”, „Jeden z nas musi się ożenić” i „Jesienią”. Należy się słuszna pochwała Sz. członkom Koła za piękną grę.

Platerów, dn. 8 III. 26.

Daniel Oleszek.

instruktor rolniczy C. T. R.



## Komunikaty.

### Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych.

Poczynając od dnia 24/II r. b. powstaje dla czynnych zakładów pracy, bądź przedsiębiorstw, prowadzonych w sposób przemysłowy obowiązek zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zatrudnianych pracowników umysłowych.

Wszystkie więc zakłady pracy, zatrudniające ponad pięciu ludzi (łącznie pracowników fizycznych i umysłowych) winne zabezpieczyć obie te kategorie pracowników, wpłacając na rzecz Funduszu Bezrobocia 2% od sumy wypłaconej tytułem zarobku robotnikom fizycznym i 2, 5% od wypłaconych pensji pracownikom umysłowym.

Robotnicy wpłacają  $\frac{1}{4}$  przypadającej wkładki, a  $\frac{3}{4}$  dopłaca przedsiębiorstwo z własnych funduszy; zaś pracownicy umysłowi wpłacają  $\frac{2}{5}$ , a  $\frac{3}{5}$  również przedsiębiorstwo.

Zapomoga na wypadek bezrobocia dla pracowników umysłowych wynosi od 30% do 50% przeciętnego zarobku dziennego danego bezrobotnego; przyczem najwyższa norma zarobku, od której odlicza się zapomoga wynosi dla pracowników umysłowych 8 zł. dziennie.

Pracownicy umysłowi, pobierający ponad 500 zł. miesięcznie nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

O trybie dokonywania wypłaty zapomóg, bezrobotnym pracownikom umysłowym zostanie wydane specjalne zarządzenie.

### Podziękowanie.

Białskie Koło Polek składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie WWPP.: Nartowskiej, Wędrzychowskiej, Zaborowskiej, a w szczególności p. Olearczykowi za wzięcie udziału i okazaną pomoc w zorganizowaniu „Czarnej Kawy” w dn. 6 marca b. r. na dochód kolonji letnich dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

### Ruch wydawniczy.

Wyszedł Nr. 2 „Przeglądu Wszecpolskiego”, miesięcznika poświęconego polityce narodowej, oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego. Na treść zeszytu składa się:

Polityka polska wobec gospodarczych dążeń polityki międzynarodowej — J. Drobnika, Uwagi nad życiem St. Staszica — J. Nieczui-Urbańskiego, Wschód i Zachód — St. Szczutowskiego, O wzmocnieniu władzy Prezydenta Rzeczypospolitej — Br. Bouffał, oraz uwagi, książki i kronika polityczna.

W Nr. 11 „Bluszczu” poruszono w artykule wstępnym aktualną sprawę redukcji urzędniczek. W art. „Szkołnictwo w Łodzi” p. H. Boguszewska daje śliczne obrazki z życia dzieci w wieku szkolnym. W art. Po Zamknięciu wystawy paryskiej J. Handelsmanowa czyni obrachunek doświadczeń, które zdobyliśmy na wystawie paryskiej.

W dziale literackim czytamy piękne wiersze H. Mortkowiczówny, powieść Kiplinga i t. d.

W dziale praktycznym podkreślić należy bardzo piękne reprodukcje mód i robót kobiecych.

Nr. 11 „Świata” pod świetnym kierownictwem Stef. Krzywoszewskiego przynosi nam w naczelnym artykule: Dziennikarze i Dyplomaci — L. Chrzanowskiego, Komedja o człowieku, który wygrał dolarówkę — K. Makuszyńskiego, Ruch budowlany — Stef. Dziewulskiego, Z Tygodnia, Przegląd teatralny, Notatki literackie,

Doktor i kobieta — Magdaleny Samozwaniec, w dziale zaś powieściowym dalsze ciągi powieści: Alfreda Konara „Bez serca”, Jul. Kadena-Bandrowskiego „Czarne skrzydła”, oraz początek noweli Teresy Sapieżyny p. t. „Złotnik”

Pozatem zeszyt zawiera wiele aktualnych zdjęć i ilustracji. „Z tronu na szafot”, Leon Choromański. Tow. Wyd. „Rój”.

Stanowczo „Zółta” biblioteczka powoduje coraz większą dezercję z pod sztandaru beletrystyki najpoważniejszych piór.

Obecnie autor „Głowy na kamieniu”, udał się śladami Schillera i Słowackiego, pisząc książeczkę o Marji Stuart, nieszczęśliwej królowej Szkotów. Rzecz pisana dobrą prozą i na dobrych oparta źródłach, rozświetli niejednego, a każdemu da żywą, zajmującą lekturę.

Prawdziwie praktyczne i oszczędne przepisy i rady, jakie zawiera Nr. 6 „Kobiety w Świecie i w Domu”, cenne są dla każdej dobrej gospodyni w porze przedświątecznej, a najświeższe modele wiosenne skromne i wykwitne zarazem, zainteresują każdą elegancką kobietę.

Do numeru jak zwykle dołączono tablicę kroju i arkusz ślicznych wzorów do haftu kolorowego.

**Konfiskata pisma.** Nr. 73 tygodnika „Pro Patria” organu obozu monarchistów polskich został skonfiskowany za artykuł p. t. „Reformujmy administrację, tylko nie na sposób C. K. (cesarsko-królewski).”

### Zadanie językowe.

Przy szosie z Zakopanego do Morskiego Oka, niedaleko wodospadu Mickiewicza, w odległości mniej więcej 10 m. od szosy stoi duży kamień, w rodzaju pomnika, na którym jest wryty następujący napis:

DOM—INI—KAS—  
H.—IMM—IFI—  
KAAU—GUS—  
TAD—O—TA—  
NG—AMAG—  
US—TA—

Odgadnąć, w jakim języku jest zamieszczony ten napis i co oznacza.

Zaznacza się, że napis jest w jednym z obecnie używanych języków europejskich.

Za trafne rozwiązanie Redakcja przewiduje przez losowanie dwie nagrody:

I nagroda — książka G. Olechowskiego p. t. „Buntownicy”

II nagroda — trzy b. ciekawe książeczki wydawnictwa „Rój”.

Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 29 b. m.

## MACZKA ŻUŻŁOWA THOMASA (TOMASYNA)

JEST POD ZASIEWY WIOSENNE

NA KAŻDĄ NAJLEPSZYM I NAJTAŃSZYM O KAŻDEJ GLEBĘ, NAWOZEM FOSFOROWYM. PORZE,

KWAS FOSFOROWY TERAŃNIEJSZEJ TOMASYNY DZIAŁA NATYCHMIAST.

WSKAZÓWKI i CENNIKI DOSTARCZA FIRMA:

**Józef Karrach, Lwów,**

ulica Kościuszki 18.



# CUKIERNIA PODLASKA

## FRANCISZKA KAŁUSZYŃSKIEGO

przy nadchodzących świętach przyjmuje obstarunki, w zakres cukiernictwa wchodzące, jak:

**Baumkucheny** od 10 do 50 zł.

**Torty** od 6 do 25 zł.

**Mazurki wszelkiego rodzaju** od 2 do 15 zł.

**Babki drożdżowe** 1 klg. 4 i 5 zł.

oraz wszelkie inne gatunki ciasta.

Poleca również własnego wyrobu:

**Baranki cukrowe i czekoladowe,  
Jajeczka czekoladowe**

— i inne podarunki świąteczne —

**jakoteż róże cukrowe do ubrania  
mazurków i tortów.**

**Zamawiający na tydzień przed  
świętami otrzymują 10% rabatu.**

**W Janowie Podlaskim** do wydzierżawienia piekarnia, w centrum miasta oraz mieszkanie na dogodnych warunkach. Adres: Nowozabuźna Nr. 3. Edward Mroczek.

**Zgubiono** książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. w dniu 23 marca 1923 r. na imię Stanisława Golucha zam. w gm. Turno w pow. Włodawskim.

## Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp. Akc.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel. dyrekcji . . . . . 20	tel. składów . . . . . 63
„ biura . . . . . 61	„ sklepu na rynku . . . 6
„ sklepu . . . . . 62	„ mieszk. dyr. . . . . 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5  
i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

w Brześciu nad Bugiem, Włodawie  
i Międzyrzecu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach  
umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,  
NAWOZY SZTUCZNE,  
NASIONA I ZBOŻE,  
ARTYKUŁY BUDOWLANE,  
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,  
BENZYNE, NAFTE, OLEJE I SMARY,  
ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,  
NACZYNIA KUCHENNE I BLASZANE,  
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.



# DOBRE MASŁO

ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odtłuszczając mleko na wirówce „ALFA-LAVAL” i zmaślając śmietanę w masielnicy „ALFA”.

Używając tych maszyn otrzymuje się

**WIĘCEJ MASŁA I LEPSZEGO — i WIĘCEJ PIENIĘDZY ZA NIE.**

**Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki „ALFA-LAVAL”.**

**Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.**

WIRÓWKI „ALFA-LAVAL” BYŁY i SĄ NAJLEPSZE.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARNI SPÓŁDZIELCZYCH.

**Towarzystwo „ALFA-LAVAL” Sp. z ogr. odp.**

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Wrocławska 14.